

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 65

Warszawa, środa 24 lutego 1937 r.

Rok XII

Każdy Czytelnik „ABC“ powinien wziąć udział w naszym konkursie

Na zapytanie jednego z naszych Czytelników, p. K. Z., wyjaśniamy, że Wielki Konkurs ogłoszony przez nasze pismo przeznaczony jest dla wszystkich naszych przyjaciół i czytelników. Oczekujemy, że każdy Czytelnik, będący jednocześnie przyjacielem naszego pisma i ruchu narodowo - radykalnego, zjedna nam przynajmniej jednego nowego prenumeratora.

Mylny jest pogląd, że tylko ci z pośród naszych Czytelników powinni wziąć udział w konkursie, którzy mają możność zjednania nam kilkunastu lub kilkudziesięciu nowych prenumeratorów. Nie wymagamy wcale od uczestników konkursu, by osiągnęli rekordy. Wystarczy pewna doza ener-

gii i dobrej woli, by wśród najbliższych znaleźć przynajmniej jedną osobę, która by zaprenumerowała „ABC“. Jeżeli uda się znaleźć kilka takich osób, to już istnieją poważne szanse zdobycia jednej z dwudziestu cennych nagród, a przy nieco większym wysiłku nawet pierwszej nagrody, którą stanowi, jak wiadomo, bezpłatny wyjazd do Paryża wraz z 10-dniowym pobytem na miejscu i zwiedzeniem Wystawy Światowej.

Ale przede wszystkim raz jeszcze podkreślamy, zależy nam na tym, aby wszyscy Czytelnicy wzięli udział w naszym konkursie, przyczyniając się w ten sposób do jeszcze szerszego niż dotychczas rozpowszechnienia na-

szego pisma i reprezentowanej przez niego idei narodowo - radykalnej. A zatem dziś jeszcze każdy Czytelnik „ABC“ winien wyciąć kupon konkursowy i nie zwłocznie przesłać go pod adresem naszego wydawnictwa. Regulamin konkursu na str. 3-ej.

„PATRZCIE, Cóż MY TU POCZNIEM, PATRZCIE PRZYJACIELE, OTÓŻ TO JACY STOJĄ NA NARODU CZEŁE. — POWIEDZ RACZEJ NA WIERZCHU. NASZ NARÓD JAK LAWY Z WIERZCHU ZIMNA I TWARDA, SUCHA I PLUGAWA, LECZ WEWNĘTRZNEGO OGNIĄ STO LAT NIE WYŻĘBI. PLWAJMY NA TĘ SKORUPĘ I ZSTĄPMY DO GŁĘBI“.

(A. Mickiewicz — „Dziady“).

Związek milionerów żydowskich

Istniał w Łodzi od dawna

Skąd szły pieniądze na walkę z obozem narodowym?

ŁÓDŹ, 23.2. (tel. wł.). Ogłoszone przez „ABC“ rewelacje na temat tajemniczego Związku żydów - milionerów, zrobiły tu duże wrażenie. Mówi się powszechnie, że Związek ten istniał już od

dawna, choć nie miał ustalonych form organizacyjnych, a w każdym razie powstał przed ostatnimi wyborami łódzkimi. Zadawano sobie od dawna pytanie, skąd szły wielkie pieniądze na akcje

wymierzoną przeciwko Obozowi Narodowemu, kto wspomagał polskie grupy folksfrontowe, grupy żydowskie, a nawet poszczególne jednostki, które przeznaczono do odegrania roli dywersyjnej w Obozie Narodowym.

Znaczne fundusze szły też na prasę łódzką, a także warszawską. Czy nie z tego źródła?

Nadanie form organizacyjnych i prawnych Związkowi milionerów żydowskich tłumaczy się tym, że żydzi od dawna odczuwali potrzebę powołania czysto żydowskiej organizacji gospodarczej. Tak zwany „Lewiatan“, t. j. Związek Przemysłu Polskiego, w którym — jak wiadomo — wpływy żydowskie są bardzo silne, już nie wystarczały.

Ujawnienie towarzystwa milionerów łódzkich, przyczyni się niewątpliwie do wyświeślenia roli żydowskich pieniędzy w życiu publicznym.

Policjanci pobili narodowca

„Najście“ p. Skrzyszewskiego na posterunek
Charakterystyczne procesy na tle nienormalnych stosunków

ŁÓDŹ, 23.2. (tel. wł.). Niezwykle charakterystyczna sprawa znalazła się w tych dniach na wołandzie sądowej. Dwóch policjantów Lucjana Gromka i Miecz. Sowińskiego oskarżył młody narodowiec Piotr Kotowski o to, że spotkawszy go przygodnie na wsi, pobili go i skopali do utraty przytomności bez najmniejszego do tego powodu. Przewód sądowy w całości potwierdził oskarżenie. Istotnie obaj policjanci zachowali się haniebnie.

Spotkawszy Kotowskiego, wciąż gnieł go do pierwszej z brzozy chaty i tam zmasakrował w sposób bezprzykładny. Wobec tego sąd wydał wyrok, skazujący obu policjantów na kary po 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, oraz na pokrycie kosztów postępowania sądowego, kosztów leczenia Kotowskiego i 1 złoty tytułem strat moralnych.

Pobicie Kotowskiego miało swoje dalsze następstwa. O wypadku dowiedział się znany naszym czytelnikom działacz narodowy z powiatu wysoko - mazowieckiego, właściciel maj. Kierznówizna, p. Stanisław Skrzyszewski, który też niezwłocznie udał się w celu interweniowania w obronie pobitego na posterunek policyjny w Szepietówce. Na posterunku nie było nikogo. Wobec tego udał się

do mieszkania jednego z policjantów, ale również go nie zastał. Tej samej nocy przybył samochodem z policją komendant policji na powiat wysoko - mazowiecki Paprocki, aresztował p. Skrzyszewskiego, jego administratora Witolda Hofmana i bawiącego w gościnie u p. Skrzyszewskiego Józefa Wyszyńskiego. Wszystkich pleszo i w kajdanach odprawiono do Wysokiego - Mazo-

wieckiego, a stamtąd przewieziono do więzienia w Łodzi, gdzie przebywali w ciągu tygodnia.

W rezultacie tych zajęć p. Skrzyszewski został oskarżony o najście na posterunek policyjny oraz o najście na prywatne mieszkanie policjanta. W pierwszej sprawie zapadł wyrok, skazujący go na miesiąc aresztu bez zawieszenia, w drugiej na 50 zł. grzywny.

Nie wiadomo ile długów

ma państwo polskie

Bo bilanse przedsiębiorstw nie są gotowe

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet emerytur i zaopatrzeń. Sprawozdawca p. Ostafin oświadcza, że wniosek jako sprawozdawca projektu ustawy, znoszącej częściowo dekret o t. zw. emerytach zaborczych. Chodzi w tym projekcie między innymi o to, żeby czas służby w czasach zaborczych, oraz praca zawodowa były zaliczane w całości, a nie w $\frac{3}{4}$ -tych.

W dyskusji zabrał głos gen. Żeligowski, wskazując między innymi, że stworzylismy tym młodego emeryta. Z ludzi krzywdzonych moralnie powstała armia emerytów, którzy choć mogliby służyć i być pożytecznymi nie mają z czego żyć i noszą piętno

balastu. Musimy pamiętać, że w razie wojny ten cały balast wejdzie w skład armii i wykona swój obowiązek.

Długi pań twowe

Sprawozdawca budżetu długów p. Hutten-Czapski podniósł, że wydatki na obsługę długów państwowych prelimitowane są na r. 1937—38 w wysokości 206.317.000 zł., a więc w sumie o 19.652.323 zł. wyższej niż w r. ubiegłym.

Wydatki na obsługę zadłużenia zagranicznego zmniejszyły się o 5.989.839 zł. z powodu dewaluacji w poszczególnych państwach. Stan zadłużenia z tytułu obligacji i u rzą-

dów państw wynosi na 1. I. 1937 r. 2.553.723.471 zł. i jest o 1.635.707.325 zł. mniejszy niż w r. 1933 z tego powodu, ponieważ spłaty pewnych długów obniżyły się w związku z dewaluacją szeregu walut.

Po przemówieniu referenta, zgłosił się następującym krótkim zapytaniem p. Bakon: Jaka jest globalna suma zadłużenia Państwa Polskiego z racji zobowiązań krótko i długoterminowych, zaciągniętych przez Ministerstwo Skarbu, instytucje państwowe i Fundusze?

Monopole

Sprawozdawca p. Hutten-Czapski: Ostatni wykaz zadłużenia figuruje w „Monitorze“ z listopada 1936 r. Nie są tam jednak wykazane zadłużenia poszczególnych przedsiębiorstw, które stają się widoczne dopiero po sporządzeniu bilansu przez te przedsiębiorstwa. W tym celu postawiłem wniosek zmierzający do scentralizowania całej polityki zadłużenia w Min. Skarbu.

Wpłaty monopolu prelimituje się na łączną kwotę 631.400.000, t. j. o 36.400.000 więcej niż w roku bieżącym. Mianowicie monopol solny podwyższa wpłatę o 2.085.900 zł., tytoniowy o 22.375.000, spirytusowy o 11.539.100, a loteryjny o 750.000.

Monopol zapalczyni przewidywany jest z wpłatą mniejszą o 350.000. W tych wpłatach nie figuruje redukcja kapitału obrotowego.

Co się tyczy monopolu solnego nie ziszcza się obawa, ażeby obniżka ceny soli szarej spowodowała zmniejszenie zakupu soli białej.

W monopolu tytoniowym przewiduje się zwiększenie sprzedaży.

W monopolu spirytusowym konsumpcja przewidywana jest większa niż w roku bieżącym, przede wszystkim w woj. wschodnich i południowych. Niestety większe cyfry sprzedaży spirytusu nie idą w parze ze zmniejszeniem się wyrobu t. zw. samogonki.

Jeżeli chodzi o cenę spirytusu, to w r. 1932—29 włościanin mógł za 100 kg. żyta kupić przeszło 3 litry spirytusu 100-procentowego, a w r. 1936 już tylko 1,3 litra.

Sprawa zapalcznik

Co się tyczy monopolu zapalcznego to w r. ubiegłym notujemy spadającą sprzedaż zapalek, spowodowaną dość wysoką ceną. Toczą się rokowania ze spółką dzierżawną, która powinna doprowadzić do załatwienia sprawy obniżenia ceny, a także do rozwiązania kwestii zapalcznik.

Wysokie ceny żyta

Mała podaż utrzymuje się nadal

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wznoszących cenach żyta. We wtorek płacono w Warszawie 26 zł., w Poznaniu 25 zł., w Łodzi 27 zł., a w Katowicach 27,5 zł. za kwintal żyta, jest to cena bardzo wysoka, nie notowana w Polsce od czasu wysokiej koniunktury.

Zwyczajna cen żyta przypisywana jest małej podaży ziarna przez rolników. Skurczenie podaży tłumaczone jest trudnym dowozem oraz wstrętnością do żyta ze strony producentów, którzy liczą na dalszy rozwój pomyślnej koniunktury i dalszą zwykłą cen żyta.

W niektórych okolicach kraju

ilość zboża oferowanego nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania młynów. W Wielkopolsce przez kilka ostatnich dni podaż żyta była bardzo niska i dopiero wtorek przyniósł polepszenie, ponieważ w dniu tym pojawiło się na giełdzie 1200 ton żyta. Ziarno zostało zakupione przez młyny.

Pomyślna koniunktura dla rolnictwa ma cechy trwałości. Występuje ona nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach. W Czechosłowacji np. zaznaczył się w kilku prowincjach ostry brak żyta. Na Morawy skierować musiał czeski monopol zbożowy 1000 wagonów żyta celem pokrycia zapotrzebowania młynów.

Po co? Dla kogo? Kolejka linowa w Krynicy

W biurze projektów i studiów Ministerstwa Komunikacji znajduje się projekt wybudowania nowej kolejki linowej w Krynicy. Dolna stacja tej kolejki ma stanąć na skraju parku u wylotu toru saneczkowego, a stacja krańcowa znajdować się będzie na szczycie góry parkowej. Długość kolejki ma wynieść 640 metrów. Koszt budowy tej kolejki obliczono na 400 tys. zł. Bilety mają kosztować po 50 gr., co przy 162.000 przejazdów rocznie ma dać 81.000 zł. Ma być zastosowany specjalny system ruchu, polegający na tym, że dwa wagony będą połączone liną, biegnącą na rolkach pomiędzy szynami, tak, że gdy jeden wagon będzie wznosił się do góry, drugi będzie zjeżdżał w dół. Wagony będą miały się na środku trasy na automatycznej mijance.

Tyle sucha informacja dziennikarska. W niedawnych rozprawach nad budżetem Ministerstwa Komunikacji poruszono szereg bolączek i potrzeb naszego kolejnictwa, których zaspokojeniu staje na przeszkodzie brak odpowiednich funduszy.

Tymczasem okazuje się, że fundusze są... ale na budowę kolejki linowej. A przecież budowa kolejki linowej nie jest inwestycją konieczną. Przeciwnie. Komu służyć będzie ewentualnie wybudowana kolejka? —

Zamordował dwie żony wuja i ciotkę

SOFIA, 23.2. — Sad tutejszy skazał na powieszenie bułgarskiego Landru — niejakiego Kirszenka, który zamordował swoje dwie żony, wuja i ciotkę, a zwiolki zamordowanej ciotki zbeszczęścił. Tłum usiłował w swoim czasie zlinczować ohydny mordercę, lecz uratowała go policja. Wyrok wykonany będzie jutro.

garstce ludzi, którzy mogą sobie pozwolić na kosztowne spędzanie wyjazdów zimowych w Krynicy. A to stanowczo za mało.

Ujawnione w ostatnim czasie skandale wychowawcze z kuratorium lubelskim, których epilogiem była dymisja kuratora Lewickiego, dają dużo do myślenia. Błysk gromu rozdarł znowu ciemności i odświeżył przed społeczeństwem ponure mroki naszej rzeczywistości.

Przecież w odrodzonej Polsce szkolnictwo było oczkiem w głowie, rozszerzanie oświaty i wykształcenia było tym zawołaniem, pod którym skupiać się miały legiony działaczy społecznych, gotowych do pracy bezinteresownej i ofiarnej. Można powiedzieć bez przesady, że rozwój i rozkwit szkolnictwa stał się naszą ambicją narodową w pierwszych latach odrodzonego państwa.

Nawet ci działacze, którzy dziś stanowią kontyngent sztabiarzy przywódców i politykantów Związku Nauczycielstwa Polskiego mieli na ówczesne swoje lepsze chwile. Ogólna była dbałość o poziom szkolnictwa, o wychowanie młodzieży w duchu polskim, o poziom nauczycieli. Nawet rozpoltowanie pewnej części nauczycielstwa w okresie

rozpasanego parlamentaryzmu nie czyniło takich spustoszeń, by miały zniweczyć dotychczasową stronę obrazu.

Z początku nawet rządy przewrotu majowego nie dokonały zamachu na szkolnictwo. Pierwsze, nieśmiało jeszcze próby można było zauważyć w r. 1928, gdy dla celów agitacji wyborczej Bezpartyjnego Bloku przydzielono do Ministerstwa Oświecenia w charakterze „wizytatora“ p. Janusza Jędrzejewicza. Zaczęło się od presji na nauczycielstwo, by stawało w szeregu agitatorów wyborczych B. B. W. R., od przenoszenia politycznych nauczycieli „dla dobra służby“.

Najtrudniejszy był początek, przełamanie w społeczeństwie i wśród nauczycieli opinii o szczytnej roli szkolnictwa, o spreczności agitacji politycznej w murach szkoły z istotnymi zadaniami wychowania publicznego i z interesem państwa i narodu. Miśtrzem w nakierowaniu szkolnictwa na „nowe drogi“ stał się poprzedni „wizytator“ p. Janusz Jędrzejewicz, jako długoletni minister,

Za jego rządów i za rządów jego brata, p. Wacława Jędrzejewicza Ministerstwo Oświecenia uznało w praktyce za cel szkolnictwa nie nauczanie, nie nawet wychowanie, ale urobienie polityczne młodzieży w tym duchu, by stała się oparciem rządzących. Aby wypełnić kółkające się w umysłach nauczycieli ideały „wychowania narodowego“, wysłali twórcy nowego ery w szkolnictwie hasło „wychowania państwowego“, czyli — jakby to należało nazwać po imieniu — hasło „wychowania lojalnego“ wobec rządzących.

Pod tym sztandarem ruszyły na szkolnictwo polskie hufce agitatorów politycznych pod wodzą byłego „wizytatora“, a później ministra, pustosząc wszystko. Nauczycielom, wykazującym charakter, niezawodnym sposobem „łapania kości“, a młodzieży pod groźbą kar i złych stopni polecono brać czynny udział w „wyscigu entuzjazmu“. Co więcej. Ustalono przemysłnie, że nie wystarczy, aby nauczyciel lojalnie i karnie wypełniał na kazane mu programy agitacji

politycznej. Trzeba nadto, aby i poza szkołą był czynnym działaczem B. B. W. R., czy „Strzelcem“, umacniając się sam w ten sposób w „ideologii państwowej“.

Na przeszkodzie takiemu po traktowaniu szkoły i wychowania mógł stanąć kler katolicki. Jemu więc wypowiedziano walkę wszędzie tam, gdzie osmielił się przeszkadzać. Jak by symbol nowych czasów, na czele Ministerstwa Oświecenia stawiali raz po raz ludzie, którzy dla doświadczeń w polityce, celem zmiany żony, porzucili byli religię katolicką.

Jakkolwiek w ostatnich czasach zaczyna się powszechnie nawet w kołach sanacyjnych krzewić zrozumienie szkodliwości dotychczasowych metod, to nie łatwo odrobić te zniszczenia, jakie ten system dotąd poczynił. Cała działalność polityczna Z. N. P. wrz z jego „Płomykiem“, skandal lubelski — to tylko wycinki z rzeczywistości, to tylko przypadkowe odsłonięcie gnijących ran, które domagają się, by je co prędzej wypalić rozpalonym żelazem.

T. G.

Gnijące rany